

Białe miasteczko czeka na rozmowę z premierem Morawieckim

17 września 2021

Protest medyków trwa. Białe miasteczko pod KPRM to kilkanaście namiotów, w których spotkamy pielęgniarki, lekarzy, ratowników medycznych, radiologów, fizjoterapeutów. Nadal czekają na rozmowę z premierem Morawieckim i ministrem zdrowia Adamem Niedzielskim i doczekać się nie mogą.



– Jesteśmy tu, bo chcemy być wreszcie widziani. Największym naszym problemem i jednym z głównych postulatów nas jako ratowników medycznych, jest czas poświęcony na pracę. Proszę mi wierzyć ale pracujemy nawet po 450 godzin miesięcznie. Bierzymy ponad dwadzieścia dyżurów 24 godzinnych w miesiącu. To nawet nie jest zbliżone do norm kodeksu pracy- mówi w rozmowie z naszym portalem Rafał Kierzkowski, ratownik medyczny z Trójmiasta. – Pracujemy na kontraktach, ja obecnie w dwóch miejscach pracy. To patologia – podsumowuje.

Ratownicy medyczni ilością godzin wyrabiają równowartość trzech etatów. Narzekają na słabe zarobki, przepracowanie i domagają się zmiany systemu pracy oraz wsparcia rządowego w zakresie promocji ratownictwa.

– Żadne pieniądze nie pomogą, jeśli nas jest po prostu za mało i nie da się nas zastąpić. Jesteśmy wykwalifikowanymi pracownikami, a na nasze miejsce nie ma kto przyjść. Potrzebna jest natychmiastowa zmiana też patologicznej sytuacji. Potrzebujemy natychmiast nowych ratowników i pielęgniarek. Szkoły dla ratowników medycznych przez jakiś czas nie działały, i to spowodowało ogromną lukę w personelu. Dziś

potrzebujemy zachęcać do tego zawodu, docenić go, bo za chwilę nie będzie kto miał jeździć karetkami. Organizacja czasu i systemu pracy to jeden z priorytetów naszych protestów- mówi jeden z uczestników protestu, ratownik medyczny.

– Walczymy o godność dla zawodu pielęgniarki i położnej. Pielęgniarki które są najdłużej w zawodzie, po liecum medycznym zostały zlekceważone. Obecna ustawa o minimalnym wynagrodzeniu zawodów medycznych, jest dla nas upokarzająca. Nasz zawód wygasa, wymiera. Nie może być tak, że pielęgniarka z 30-letnim stażem zarabia tyle co sekretarka medyczna, co opiekun medyczny. Nasze doświadczenie zostało zlekceważone- mówiła w rozmowie z naszym portalem Izabela Pilarz-Kubica, przewodnicząca MO OZZ PIP Bystra.



Do tej pory protestujących odwiedzili poseł Kosiniak-Kamysz, Piotr Ikonowicz oraz lider Agrounii Michał Kołodziejczak. Agrounia od początku ma swój namiot w białym miasteczku i wspiera medyków. Uważają, że sektor służby zdrowia jest tak samo zaniedbany przez rządzących jak rolnictwo, dlatego zamierzają zostać na proteście do końca, i przy okazji zawałczyć o swoje postulaty.

Wczoraj również pojawili się politycy partii Razem. Maciej Konieczny, Marcelina Zawisza, Daria Gosek- Popiołek i Adam Zandberg zostali odpytani na „gorącym krześle” przez rzecznika prasowego białego miasteczka. Adrian Zandberg miał prostą receptę na poprawę sytuacji: zwiększenie składki zdrowotnej. Posłanka Marcelina Zawisza przywołała przykład Czech, gdzie publiczna służba zdrowia działa sprawniej niż u nas. – To kwestia priorytetów. Czesi podnieśli nakłady na służbę zdrowia, bo uważają to za jeden z głównych filarów państwa i najważniejszą kwestię. I działa. U nas sytuacja również musi się zmienić jak najszybciej.



Tymczasem rzecznik prezydenta Dudy Błażej Spychalski skomentował na antenie Polskiego Radia postawę przedstawicieli protestujących medyków, którzy nie stawili się na spotkanie z prezydentem, choć sami deklarują chęć dialogu i proszą o rozmowy na temat ich postulatów. – To jest niepoważne. Jeżeli jest kierowany publicznie wniosek do Kancelarii Prezydenta, apel bezpośrednio do prezydenta z prośbą o spotkanie, a pani minister Bogna Janke, która w Pałacu Prezydenckim odpowiada za dialog, zaprasza na takie spotkanie, a wczoraj o godz. 12. miało miejsce w Kancelarii Prezydenta, i ci, którzy o to wnioskuje, sami się na takie spotkanie nie stawiają, wysyłając zresztą niezbyt grzeczny list do Kancelarii Prezydenta, to trudno traktować poważnie takie prośby, czy nawet wręcz żądania – oświadczył Błażej Spychalski.

Rzecznik prezydenta dodał, że pierwszy list protestujących, skierowany do Kancelarii Prezydenta, „nie był specjalnie grzeczny”. – Rozumiem, że w polityce trzeba mieć grubą skórę, ale jeżeli chcemy poważnie rozmawiać o poważnych problemach, które z całą pewnością oczywiście są, to rozmawiajmy uczciwie, dialogujmy w tych miejscach, które są do tego stworzone, rozwiązujmy problemy” – zaznaczył rzecznik prezydenta.

Błażej Spychalski mówił także o spotkaniu Trójstronnego Zespołu do Spraw Ochrony Zdrowia, które odbyło się w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog” w Warszawie. W spotkaniu wzięła udział część związkowców, nie wzięli w nim udziału jednak medycy, protestujący przed KPRM. – Pewna część środowisk medycznych brała w nim udział, i dobrze, że brała w nim udział. Ja tylko mówię o tym, że ci, którzy publicznie kierowali wniosek do prezydenta i żądali spotkania, na to spotkanie nie przyszli. I to jest zaskakujące, to jest zadziwiające. Można by sobie zadać pytanie, jakimi intencjami ci wnioskujący o to (spotkanie) się kierowali – powiedział Błażej Spychalski.

Autorstwo: Rut Kurkiewicz-Grocholska [S], Sputnik [SN]

Źródła: [Strajk.eu](https://strajk.eu) [S], [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com) [SN]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net